

## Sakrament pojednania

Jeśli coś człowiekowi nie wychodzi, to jest sakrament pomocniczy – sakrament pojednania. Po kolei chrzest, bierzmowanie żebyśmy nie ustali w drodze, ale ponieważ coś się nam dzieje złego, trzeba się wyspowiadać, oczyścić. Jak się pogniewało z ludźmi, z Kościołem, to trzeba to naprawić, wyprostować. Spowiedź jest jedną z najtrudniejszych rzeczy, bo między innymi trzeba przebaczyć krzywdy. Kiedy byłem proboszczem w Tyńcu, ponad 40 lat temu, zachodzę do takiej starszej pani, która powoli umierała. Była bardzo zacna, bardzo pobożna, ale mówi, że ma z kimś jakiś gniew. Rozmawiamy o tym, o tamtym i mówię, że trzeba wybaczyć tej osobie, bo pani się potępi. A ona na to: to się potępię, a nie przebaczę. Wtedy ciarki mnie przeszły, jak gdyby diabeł przeleciał przez ten pokój. Ktoś, kto jest mądry, zdaje sobie sprawę, co to jest potępienie wieczne. Jak wielka może być nienawiść do drugiego człowieka, aby dać się potępić, ale w obliczu śmierci nie przebaczyć?

Każdy grzech to taki punktowy ateizm. Każdy grzech jest takim prawdziwym dramatem, który człowieka dobija. Wszystko inne jest do naprawienia. Póki wierzę, to inni mogą mnie niszczyć. Jeśli ja się ustrzeżę od nienawiści, to Bóg mi da siłę. Kiedyś przyjdzie opamiętanie i cały świat na nowo znów zwróci się do Pana Boga, będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz. A drogą jest pokuta i wynagrodzenie. Pokuta i milczenie. Mamy wbrew pozorom uzdolnienie do milczenia, tylko

trzeba motywacji. Przypomnijmy sobie śmierć papieża Jana Pawła II i pogrzeb. Ile ludzi potrafiło trwać w milczeniu przed oknem Kurii w Krakowie, na Placu Świętego Piotra w Rzymie czy w wielu kościołach na całym świecie. To były ogromne rzesze. Człowiek ma zdolność do skupienia, modlitwy, do milczenia, potrzebny jest tylko odpowiedni bodziec. Jeśli śmierć papieża spowodowała tego rodzaju reakcje, dlaczego śmierć Pana Jezusa, którą przedstawia każda Msza Święta, nie może mnie skłonić do tego, bym w duchu wiary przyjął trwałą postawę: przychodzę, przeżywam i rozmyślam, i jestem wobec tej śmierci.

Jeśli widzę, że źle robię, staram się włączyć w nurt nawracania, który wciąż jest w świecie obecny. Zaczynam myśleć i myślę wciąż o swoim osobistym nawracaniu się. Nawracanie się z czegoś, potem nawracanie się ku czemuś. Potrzeba dać więcej z siebie. Spowiedź musi być skuteczna, ale to zależy także od spowiednika, dlatego księża cały czas się doksztalają w tej dziedzinie. Kiedy człowiek przychodzi do spowiedzi, to nie może sobie pozwolić na ogólniki, musi dokładnie powiedzieć, o co chodzi, jeśli ma się o czym powiedzieć. Uczono nas, że jeśli ktoś przyjdzie do ciebie obciążony wieloma grzechami, nie krzycz na niego: Jak mogłeś? Jak mogłeś? Jeśli zrobił, to mógł, pomóż mu wyjść z tego. To ważny element spowiedzi w duchu wiary, uświadomienie sobie, że ja z Chrystusem rozmawiam, a kapłan, lepszy czy gorszy, jest tylko narzędziem w ręku Pana tak, jak przy Komunii Świętej. Kapłan nic nie wymyślił. W spowiedzi ma obowiązek rozwikłać, potrząsnąć, doradzić, żeby człowiek zrozumiał. Żeby

spowiedź była uwieńczona Bożym przebaczeniem, trzeba darować winy swojemu bliźniemu. To sprawa wewnętrznego ustawienia, że kiedy przystępuję do Komunii Świętej czy oczyszczam bardziej swoją intencję, muszę ten akt przebaczenia czasem zrobić. Wystarczy jeden, ale wyraźny, a czasem trzeba trwać w postawie wybaczenia innym z oczywistym zastrzeżeniem, że absolutnie nie myślę o tym, żeby grzech pozostawał bezkarny. Jeśli tkwi we mnie ten zadziór niechęci, czy wprost nienawiści, to szkodzi przede wszystkim mnie samemu. Dlatego na początku trzeba umieć powiedzieć: „Panie Boże, nie rozumiem do końca, jestem przygnieciony, ale niech się dzieje Twoja wola”. Pamiętamy, kiedy biskupi polscy napisali w roku 1965 słynny list do biskupów niemieckich *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*, to nie tylko komuniści się wściekli, ale i chyba połowa Polaków mówiła „nie przebaczymy”. To po co było 1000 lat chrześcijaństwa w Polsce? – jak to mówił na Wawelu ówczesny metropolita krakowski, Karol Wojtyła. Po co było setki tysięcy razy wypowiadane *Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom* (Mt 6,12). Przez nienawiść człowiek zapomina o Panu Bogu. Niszczy siebie i innych.